

Z TERMINOLOGII STAREGO FOLKLORU ROSYJSKIEGO  
(ALATYR', PLAKUN, EREK, GOREZOVICA)

W słowniku M. Vasmera podanych jest kilka etymologii nazwy ros. /a/látyr' „vsem kamnjam kamen'”, blisko którego upadła legendarna *Golubinaja kniga* (z pieśni dziadowskich o wątkach apokryficznych). Jednak żadnej z przytoczonych etymologii M. Vasmer nie uważa za przekonującą. Między innymi przytacza nie wystarczającą jego zdaniem opinię Sawinowa (z 1889 r.), który wyprowadzał tę nazwę z gr. ἤλεκτρον 'bursztyn'.<sup>1</sup>

Pierwszym, który wysunął to przypuszczenie był jednak Nadeżdjin w r. 1853. Wydaje mi się, że ci dawni badacze mieli jednak rację. Różne wersje dziadowskich pieśni o *Golubinoj knige* zebrał w połowie XIX w. i wydał P. Bezsonow.<sup>2</sup>

W tekstach występuje wiele nazw greckich, które w ustach najczęściej niepiśmiennych dziadów ulegały najróżniejszym zniekształceniom. Wśród poszczególnych wersji wyróżnia się tekst nr 89 z rękopiśmiennego „zbornika”, dostarczony P. Bezsonowowi z b. guberni simbirskiej od niejakiego Jazykowa.

Są tam poprawnie podane takie słowa, jak: *Ierusalim, Iordan, Kiparis, Pevga* 'sosna', *Kidr* i *Finiks* — *ptica*. W tym tekście jest też *kamen'* — *Ilitor* (Bezs 338). Formy tej M. Vasmer w ogóle nie podaje, a jest ona zapewne punktem wyjścia dla innych, zarówno z wiersza o *Golubinoj knige*, jak i z licznych zamawiań, dla form takich, jak: ros. /a/látyr', *alatr* (z północnej Syberii)<sup>3</sup>, *aládyr-* (Bezs nr 77), *alabýr'* (płd. Syberia — SRNG I 229), *olatyrr'* (w bylinie)<sup>4</sup>, *latár* (Amur. Volog. — SRNG XVI 287), *zlatyr'* (Tobol. — SRNG XI 287) oraz *ilatyr'*<sup>5</sup> (forma pośrednia między *ilitor* i *alatyrr'*) i białoruskie z tekstów zamawiań, zebranych przez E. Romanowa<sup>6</sup>: *latyr'* (R 186), *alatyrr'* (R 168), *lakir* (R 31), *latár'* (R 120), *latra* (R 156), *\*lotra, is-pod lotry* (R 141), *latrij* (R 185). Dla rozpowszechniania się formy *alátyr'* decydujące znaczenie miało istnienie miasta Alatyrr' w Czuwaskiej SSR (por. tur. *ala* 'pstry' i altaj. *tura* 'dom, miasto' — Vasmer I 68, 69), na co już dawniej zwracano uwagę. Stąd też dial. ros. *alatyrr'* 'kamień szlifierski'.<sup>7</sup>

<sup>1</sup> M. Vasmer, *Etymologiczeskij słowar' russkogo jazyka*, izd. 2, t. I, Moskwa 1986, s. 69, dalej: Vasmer.

<sup>2</sup> P. Bezsonow, *Kaleki pieriechozie*, Moskwa 1861, dalej: Bezsonow.

<sup>3</sup> *Słowar' russkich narodnych goworow*, wyp. I, Leningrad 1965, s. 232, dalej: SRNG.

<sup>4</sup> *Izwestija otdielenija russkogo jazyka i slowesnosti*, t. XIX (1914), s. 103.

<sup>5</sup> *Russkij fitologiczeskij wiestnik*, t. XXI (1889), s. 43, dalej: RFV.

<sup>6</sup> E. R. Romanow, *Bieloruszkij sbornik*, wyp. 5, Witebsk 1891, dalej: R.

<sup>7</sup> L. E. Eliasow, *Słowar' russkich goworow Zabajkal'ia*, Moskwa 1980, s. 52.

Natomiast wspomniana już forma *ilitor* ma bliski odpowiednik w strus. *iliktorš*: *zapona, jako že iliktorš světla* z XV–XVI w. (z gr. ἤλεκτρον : ἤλεκτρος 1. ‘bursztyn’, 2. ‘stop złota i srebra’).<sup>8</sup> W starszym tekście staroruskim czytamy: *i videxš jako viděnie ilektra iako viděnie ognyno* (Paroemaron Zacharianum z XIII w. Ez 1, 4),<sup>9</sup> ale w innym miejscu tego zabytku jest *ielektra* (tamże), zatem pisarz nie rozumiał słowa.

Inną zmianę obserwujemy w śrbłg. *lektor-*: *i ognš obliscaę sę po srja/dě/ ego. ěko vidiani-e- lektora* (Grigoroviczew parimejnik — tamże). W wersjach staroruskich i średniobułgarskiej jest utrzymana grupa *-kt-* (drogą przepisywania), która już na gruncie średniogreckim przechodziła w *-χt-*.

Zarówno w wierszu *o Golubinoj knige*, jak i w zamawianiach mowa jest zwykle o białym kamieniu, trafia się jednak także biały bursztyn, chociaż rzadko, a według Pliniusza ten bursztyn jest najbardziej aromatyczny.<sup>10</sup>

Mamy i takie zamawianie białoruskie, gdzie występuje żółty kamień: ... *Vychodila voda s krutoho bereha, is sinjaho moria, is žovtoho kamenja i syroho koren'nja, is-pod lotry kamenja. Tyj kamen' razhorevsja, so dna i do dna i do neba volna podnilasja* (R 141).

Starą rosyjską nazwą ‘Bałtyku’ było *Alatyrskoe more*.<sup>11</sup> Bałtyk od wieków słynął z bursztynu, któremu przypisywano własności lecznicze. Dlatego ważny jest tekst nr 92 (Bezs), gdzie mowa jest o tym, że wiele okrętów zatrzymywało się przy tym kamieniu na morzu, żeby brać kamień na lekarstwo (*s javo snadob'ja*). Zwrócił już na to uwagę V. Moczul'ski.<sup>12</sup>

Bursztynem także kadzono m.in. od złych duchów, znane więc były doskonale własności palne bursztynu, dlatego często w folklorze wschodniosłowiańskim określa się *alatyr'* jako „gorjuč”. Na tej zasadzie powstała również niemiecka nazwa bursztynu *Bernstein* (‘palący się kamień’).

Według wierzeń ludowych rosyjskich świetlisty kamień *alatyr'* liżą węże wraz ze swoją królową, gdy skryją się w pieczarach na zimowe leże i z tego stają się silne i nasycone.<sup>13</sup>

Kamień *alatyr'* o własnościach leczniczych i magicznych występujący zazwyczaj w morzu, to niewątpliwie bursztyn. W przytoczonym ostatnio wierzeniu spełnia on jednak funkcję baśniowego „węzowego kamienia”. Najbliższa jest tradycja, zachowana na Słowacji, gdzie na dzień św. Jerzego, gdy węże wychodzą z nor, lud liże *hadí kameň*.<sup>14</sup>

<sup>8</sup> I. I. Srezniewskij, *Materialy dlja Słowarja driewnierusskogo jazyka*, t. I, Moskwa 1958, s. 1091.

<sup>9</sup> *Słownik jazyka stárosłowenského*, t. I, Praha 1966, s. 568.

<sup>10</sup> *Die Naturgeschichte des Cajus Plinius Secundus*, t. VI, Leipzig 1882, s. 248.

<sup>11</sup> *Mify narodow mira*, t. I, wyd. 2, Moskwa 1987, s. 57.

<sup>12</sup> V. Moczul'skij, *Istoriko-literaturnyj analiz sticha o Golubinoj knige*, RFV XVIII (1887) N° 3, s. 87, dalej: Moczul'ski.

<sup>13</sup> A. N. Afanas'ew, *Poéticzeskie wozzrenija slawjan na prirodu*, Moskwa 1868, t. II, s. 548, dalej: Afanas'ew.

<sup>14</sup> Informacja prof. W. Gaszparikowej z Bratysławy.

\* \* \*

We wschodniosłowiańskiej ludowej terminologii botanicznej występuje *plakún*, w rosyjskim 'tawuła, wierzbowka i krwawnica', w ukraińskim 'krwawnica'.<sup>15</sup> Rosjanie kopali *plakún* 'krwawnicę' w wigilię św. Jana bez użycia żelaznych narzędzi. O tym, że niektóre zioła trzeba wykopywać bez żelaza, pisał już Pliniusz. Znane też były takie wierzenia w Niemczech w XVI w.<sup>16</sup>

Według wierzeń rosyjskich korzeniem *plakuna* można było napędzić stracha złym duchom<sup>17</sup>, które strzegą skarbów (Moczul'ski). Po wykopaniu ziela znachor szedł do cerkwi do ołtarza, zwracał się na wschód i mówił: *Plakun, Plakun! Plakal ty dolgo i mnogo, a vyplakal malo. Ne katis' tvoi slezy po čistu polju, ne raznosis' tvoj voj po sinju morju. Bud' ty strašen zlym besam, polubesam, starym Ved'mam Kiewskim. A ne dadut tebe pokorišča, utopi ich v slezach...* (Sacharow op. i loc. cit.).

Przy zamawianiu od *domovego* trzymało się w rękę ziele *plakún* obowiązkowo o białym korzeniu.<sup>18</sup> Używano go też przy poszukiwaniu skarbów, stosując specjalną magię (Majkow 524). Termin ten występuje zarówno w zamawianiach, jak i w wierszu o *Golubinoj knige*, gdzie zawarte są o nim legendy:

*A Plakun trava vsem travam mati:  
Plakala — plakala Deva  
Prečistaja Bogorodica  
Po svoem synu vozljublennomu,  
Čto prinjal vol'noe raspjatie.  
Ot eja slozy ot prečistyja  
Zarodilas' Plakun trava plakaščaja  
(Bezs nr 79)*

Chrześcijańskie podanie o łzach Matki Boskiej rozpowszechniło się na Wschodzie. W Palestynie w dolinie Jordanu zbierano małe, białawe kamyczki lub muszelki i robiono z nich różańce, zwane „różańcami z łez Matki Boskiej” (Moczul'ski 76). V. Moczul'ski zwraca też uwagę na to, że legenda o łzach znalazła odbicie w innych nazwach roślin, są to: niem. *Marienträne* 'storczyk' i czes. *slzičky Panny Marie* 'firletka', gdzie jest i analogiczna legenda (Moczul'ski 77).

Do tych nazw można dodać: pol. dial. *Matki Boskiej łzy* 'drzączka' (Konińskie), ros. dial. *Prečystyja slezki* 'kokoryczka' (Ann 107), sch. *Divice Marije solzice* 'wiechlina', 'drzączka?'<sup>19</sup>, *Marijine soze, Marijine sozice* 'drzączka' (Šulek 223), rum. *lacrimile Maicii Domnului* (dosł. 'łzy Matki Boskiej') 'gatunek trawy', węg. *Mária könnye* (dosł. 'łzy Marii') 'ts.'<sup>20</sup> i ngr. *dhakrákia* (dosł. 'łezki') 'jaskier skalny'. I tu również jest legenda, mówiąca o tym, jak po śmierci Chrystusa na

<sup>15</sup> N. Annenkow, *Botaniczeskij słowar'*, izd. II, Petersburg 1878, s. 132, 133, dalej: Ann.

<sup>16</sup> H. Marzel, *Zauberpflanzen, Hexentränke*, Stuttgart 1963, s. 65, 66.

<sup>17</sup> I. Sacharow, *Skazanija russkogo naroda*, izd. III, Sanktpetersburg 1841, s. 44, dalej: Sacharow.

<sup>18</sup> L. N. Majkow, *Welikoruszkija zaklinanija, Zapiski Impieratorskogo Russkogo Gieograficzeskogo Obszczestwa*, t. II, Petersburg 1869, s. 575, dalej: Majkov.

<sup>19</sup> B. Šulek, *Jugoslawenski imenik bilja*, Zagreb 1879, s. 66, dalej: Šulek.

<sup>20</sup> Al. Borza, *Dictionar etnobotanic*, București 1968, s. 50.

krzyżu Jego matka nie mogła sobie znaleźć miejsca, nieustannie płakała i z jej łez wyrosły te kwiatki.<sup>21</sup>

Warto jeszcze zwrócić uwagę na jeden szczegół. W wierszu o *Golubinoj knige* ziele *plakún* jest nazwane matką wszystkich ziół. W Kieleckiem znalazłam ludową nazwę *matka ziela* 'wrotycz', jest też średniowieczna łacińska nazwa *mater herbarum* 'bylica'. Są to wprawdzie nazwy roślin, którymi leczono choroby kobiece<sup>22</sup>, ale nie wykluczony jest tu wpływ jakiejś legendy.

Zatem nazwa ros. *plakún* jest niewątpliwie starsza niż tradycja chrześcijańska na Rusi. Najwcześniejsza znana mi informacja o tym, że przy pomocy tej rośliny można wywołać płacz nieczystych duchów i stąd pochodzi nazwa *plakún* 'krwawnica', została odnotowana w osiemnastowiecznym niemieckim słowniku Ph. Nemnich.<sup>23</sup>

Legenda o łzach Matki Boskiej, przyniesiona zapewne z Bizancjum (wyraźne ślady w Grecji), nałożyła się na starszą rodzimą tradycję. Kult tej rośliny mógł być bardzo stary, skoro istniał zakaz ścinania jej żelazem.

\* \* \*

Słownikarzom nastęrcza trudności objaśnienie znaczenia nazwy ziela *erek* (wymawiane *jerek* — por. SRNG VIII 368). Nazwa została zaczerpnięta ze zbiorów P. Rybnikowa z dawnej gubernii ołonieckiej.<sup>24</sup> Ze względu na unikalność zapisu przytaczam go w całości:

*Est' trava imenem erek. Ta trava rostet bliz srednich rek na srednem meste, a cvetet čto bud'to golubec s kinovar'ju: a rostom v strelu na četyre gran'; ašte kto tu travu polučit i položit pod cerkovnyj bol'soj ugol na tri sutki, vzjat' i položit' k verchu v šapku i zašit' i govorit' nad šapkoju i nad travoju: kak sija trava pod cerkovnym uglom ležala i nikto ne videl, tako b i menja raba božija imrek ni čto ne videl i ne slyšal na vsjakom dele v den' i v noč'. Po tri zori govori nad travoju.*

Z uwagi na to, że ziele należy zaszyć w czapkę, nasuwa się skojarzenie z czapką niewidką, ros. *šapka nevidimka*. W tym samym „zborniku” mowa jest o jakimś tajemniczym korzeniu, ukrytym głęboko pod mrowiskiem, który również ma takie własności. Mówi się do niego: ... *ty koren' svjat, blagoslovi sebja vzjat' na dobryja dela*. . . (Rybnikow 246). Przy kopaniu obowiązywało milczenie. Zapewne nazwa tej rośliny stanowiła tabu.

Według starego „travnika” tak samo działał mityczny kwiat paproci: *cvěts položi vš rotš za ščeku i podi, kudi xošš: nikto tebja ne uviditš; čto xošš — dělaj!* (Afanas'ew II 381–382). Według wierzeń Huculów kwiat paproci czyni niewidzialnymi czarownice.<sup>25</sup>

<sup>21</sup> D. Loukopoulos, *Neollēnikē mythologia*, Zōa — fyta, en Athēnais 1940, s. 212.

<sup>22</sup> Zob. W. Budziszewska, *Ojciec i matka ziela*. Oddane do druku w „Roczniku Sławistycznym”.

<sup>23</sup> Ph. A. Nemnich, *Allgemeines Polyglotten-Lexicon der Naturgeschichte*, Bd. III, Hamburg 1794, s. 484.

<sup>24</sup> *Pesni sobranyja* P. N. Rybnikowym, č. IV, S. Petersburg 1867, s. 245, dalej: Rybnikow.

<sup>25</sup> W. Klinger, *Z motywow wędrownych pochodzenia klasycznego*, seria 2, Poznań 1923, dalej: Klinger.

W wierzeniach ludowych niemieckich tę samą rolę czynienia niewidzialnym odgrywa nasienie paproci.<sup>26</sup> Podobnie wierzono w Anglii (Klinger, op. cit. s. 37).

Należałoby zatem szukać terminu *erek* w nazwach jakichś ziół, które działają na oczy. U starożytnych lekiem na oczy było ziele *ἱεράκιον* l. bot. ‘*hieracium* (jastrzębiec)’ (Pliniusz), 2. ‘rodzaj maści na oczy, robionej z tej rośliny’ (Galen).<sup>27</sup>

Według Pliniusza ziele *hieracium* jest rodzajem sałaty. Przytacza legendę, że jastrzębie rozszarpują to ziele i jego sokiem zwilżają oczy, żeby sobie oczyścić i zaostrzyć wzrok. Leczy również różne wady i choroby oczu u ludzi.<sup>28</sup> Nazwa *hieracium* ‘jastrzębiec’ pochodzi z gr. *ἱεράκιον* od *ἱέραξ* ‘jastrząb, sokół’ (ptak o bystrym wzroku).

W średniowieczu wspólne nazwy z jastrzębcem miały różne gatunki drobnych ziół, ale też kurzyślad, niezapominajka i gwiazdnica.<sup>29</sup> Podobnie było w Rosji w XIX w. Termin *kurinaja slepota* używany był przez Ukraińców na Wołyniu w znaczeniu ‘jastrzębca’, przez Rosjan jako ‘kurzyślad’, natomiast ros. *kur’ja* lub *kurjač’ja slepota* to ‘gwiazdnica’ (Ann 167, 31, 343). Wszystkie te rośliny, a przynajmniej niektóre ich odmiany używane były przeciw chorobom oczu, przede wszystkim przeciw chorobie zwanej *kurinaja : kurjač’ja slepota*, gdy ktoś nic nie widział po zachodzie słońca.

Spośród wymienionych tu roślin nazwę *erek* miał prawdopodobnie ‘kurzyślad’, bo występuje on w dwóch odmianach: *Anagallis arvensis*, który kwitnie czerwono i *Anagallis coerulea*, kwitnąca niebiesko, przy czym obie odmiany się mieszają. Dawniej, poczynając od Dioskoridesa, a kończąc na N. Annenkowie, uważano, że „samiec” tej rośliny kwitnie czerwono, a „samica” — niebiesko. Stąd zapewne wyrażenie: *cvetet čto bud’to golubec s kinovar’ju*.

Mylna jest natomiast informacja, jakoby to ziele rosło nad rzekami, chyba że tu pomieszano kurzyślad z gwiazdnicą (występującą pod tą samą nazwą), której pewne odmiany spotyka się na wilgotnym gruncie.<sup>30</sup>

Takiej roślinie można też było przypisać magiczną własność czynienia człowieka niedostrzegalnym.

\* \* \*

W jednym z zamawiań, opublikowanych przez L. Majkova, zaklinający mówi: *Okolo menja... tyn železnyj... ot verujuščich koldunov, gorezovic letajuščich, ot besov i ich učenic* (Majkow 568). Na tej podstawie autorzy *Słownika gwar rosyjskich* podają słowo *gorezovica*, lecz nie ustalają jego znaczenia (SRNG VII 32).

Jest to najprawdopodobniej wyraz złożony z *gore* ‘bieda, nieszczęście; smutek’ i formacji utworzonej od czasownika *zvať, zovu* ‘przyzywać’. Byłaby to zatem

<sup>26</sup> A. Perger, *Deutsche Pflanzensagen*, Stuttgart u. Oehringen 1864, s. 212.

<sup>27</sup> Zob. *Thesaurus graecae linguae ab Henrico Stephano constructus*, vol. IV, s. 527 i H. S. Liddel, R. Scott, *Greek-English Lexicon*, Oxford 1901, s. 695.

<sup>28</sup> *Caii Plinii Secundi Historiae naturales*, t. III, Lipsiae 1830, księga XX, s. 24–26.

<sup>29</sup> J. Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi*, I, Kraków 1900, s. 341.

<sup>30</sup> Por. Wł. Szafer, St. Kulczyński, B. Pawłowski, *Rośliny polskie*, Warszawa 1953, s. 131–134.

istota 'przyzywająca nieszczęście', a za takie uważano czarownice (ros. *ved'my*), przypisywano im także zdolność latania oraz kontakty z diablami, stąd zapewne w zaklęciu: *ot besov i ich učenic*.

Najprawdopodobniej słowo to istniało tylko w zamawianiu (jednym czy wielu), bowiem teksty zaklinań mają nieraz specyficzną leksykę, nigdzie poza nimi nie spotykaną.<sup>31</sup>

---

<sup>31</sup> Zob. W. Budziszewska, *Trzy tęsknoty z formuły magicznej poznańskich czarownic*, „Przegląd Humanistyczny” 1/2 (1985), s. 161–163.